

Maciej Sadowski CSsR  
UPJP2 Kraków

w: *Wytrwać i przetrwać jak Bóg daje. Świadkowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Sowieckiej 1917-1991*, red. J. Wołczański, Kraków 2010, s. 307-328.

## **Proces i sowieckie represje wobec o. Marcina Karasia CSsR (1910-2003)**

U progu trzeciego tysiąclecia, podczas swej siódmej pielgrzymki do ojczyzny, sługa Boży papież Jan Paweł II wypowiedział znamienne słowa: *Za szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele uważam zebranie wszystkich świadectw o tych, którzy dali życie za Chrystusa. Nasz wiek, nasze stulecie ma swe szczególne martyrologium jeszcze nie w pełni spisane. Trzeba je zbadać, trzeba je stwierdzić, trzeba je spisać*<sup>1</sup>. Kościół na ziemiach polskich w minionym wieku został szczególnie doświadczony bolesnym zmaganiem z dwoma największymi totalitaryzmami: niemieckim hitleryzmem i rosyjskim komunizmem. Imperatyw papieski o konieczności badania oraz dokumentowania chlubnej i heroicznej postawy Kościoła, a zarazem licznych przykładów męczeństwa jego wiernych, wydaje się wciąż aktualny przede wszystkim w odniesieniu do polskich Kresów wschodnich. Jednym z tysięcy duchownych katolickich, represjonowanych przez Sowietów po drugiej wojnie światowej był redemptorysta - o. Marcin Karaś. Pozostawił on szczególne świadectwo swych przeżyć na „niehumanitarnej ziemi” w postaci wspomnień: *Szlakiem zesańców. Szesnaście trudnych lat w ZSRR (1944-1959)*<sup>2</sup>. Natomiast sowiecką wersję śledztwa i procesu przeciw o. Karasiowi dają dokumenty sądowo-śledcze Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy z lat 1952-1995<sup>3</sup>. Ważnym uzupełnieniem tych podstawowych źródeł są również kroniki, dokumenty i archiwalia redemptorystowskie, przechowywane w Warszawie, Krakowie i Tuchowie.

### **1. Młodość, powołanie zakonne i pierwsze lata posługi kapłańskiej**

O. Marcin Karaś urodził się 6 listopada 1910 r. w Borku koło Bochni jako siódme dziecko Jakuba i Marii z d. Biernat. Od dzieciństwa ujawniał nieprzeciętne zdolności intelektualne, a zarazem był bardzo chorowity. W 1921 r. po raz pierwszy spotkał się z redemptorystami podczas głoszonych przez nich misji ludowych w swojej rodzinnej parafii w Rzezawie. Pod ich wpływem w 1922 r. wstąpił do Juwenatu, czyli Niższego Seminarium Duchownego Redemptorystów w Toruniu, gdzie w 1929 r. pomyślnie zdał egzamin maturalny. Po czym odbył roczny nowicjat w Mościskach pod kierunkiem magistra o. Adolfa Żółtowskiego, na ręce którego

---

<sup>1</sup> *Bóg jest Miłością. VII pielgrzymka Jana Pawła do ojczyzny*, Olsztyn 1999, s. 56.

<sup>2</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesańców. Szesnaście trudnych lat w ZSRR (1944-1959)*, Kraków 1998.

<sup>3</sup> Архів Служби Безпеки України Львівської Облaсті у Львові (Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Lwowskiej Obłasti we Lwowie, dalej: ASBULOL), sygn. II-35746: Дело по обвиненію Карася Мартина Якубовича, № 10804.

złożył pierwszą profesję zakonną 28 października 1930 r. Motywacje swego powołania do redemptorystów nowicjusz Karaś określił w słowach: *Teraz już wiem po co wstąpiłem do zakonu. Wiem, że ten zakon ma być dla mnie szkołą miłości Boga i bliźniego; szkoła, w której mam się wciąż niejako uczyć cierpieć dla Jezusa – Mistrza mojego, którego mam i chcę naśladować we wszystkim i wszędzie*<sup>4</sup>. Dalsze studia filozoficzno-teologiczne kontynuował w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie, gdzie 11 sierpnia 1935 r. z rąk bpa Edwarda Komara otrzymał święcenia kapłańskie<sup>5</sup>.

Jego pierwszą placówką duszpasterską był klasztor redemptorystów w Zamościu, a do głównych obowiązków należała posługa w przyklasztornym kościele św. Stanisława Kostki, kapelania w zamojskim szpitalu, a także udział w pracach rekolekcyjnych wspólnoty. W latach 1938-1941 o. Karaś był także moderatorem Sodalicji „Dzieci Maryi”, działającej przy redemptorystowskim kościele<sup>6</sup>. Tutaj też przyszło mu spędzić pierwsze lata wojennej pożogi. W tym czasie był świadkiem okupacyjnego terroru zarówno ze strony niemieckiego Gestapo, które w Cytadeli Zamojskiej zamordowało dwóch jego współbraci: o. Jana Jakubowskiego i Wincentego Wójtowicza, jak również ze strony ukraińskich nacjonalistów, zabiegających skutecznie o zajęcie zamojskiego kościoła redemptorystów<sup>7</sup>. W wyniku hitlerowskiej konfiskaty budynku klasztoru większość członków tamtejszej wspólnoty została przeniesiona do innych placówek. O. Karaś z początkiem grudnia 1942 r. trafił z tego powodu do Mościsk, które boleśnie doświadczyły okupacji zarówno sowieckiej jak i niemieckiej<sup>8</sup>.

## 2. W kolebce polskich redemptorystów

Klasztor w Mościskach miał wyjątkowe znaczenie dla polskich redemptorystów. Był on bowiem swoistym matecznikiem, pierwszą placówką Zgromadzenia po ponownym przybyciu na ziemię polskie w 1883 r., co dokonało się przede wszystkim za sprawą arystokraty, a zarazem niezłomnego misjonarza, nazywanego w swoich czasach „apostolem Polski” - sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego<sup>9</sup>. Przez kolejne lata kościół i klasztor mościski stał się ważnym ośrodkiem życia duchowego i misyjnego na tych terenach, zaś dla polskich redemptorystów był nieprzerwanie siedzibą nowicjatu oraz przez pewien czas miejscem studium zakonnych seminarzystów<sup>10</sup>.

---

<sup>4</sup> Archiwum Kurii Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Warszawie (dalej: AKP), Akta Personalne „Choryści”, sygn. 104/Ch: M. Karaś, *Życiorys*, Mościska 22.10.1930.

<sup>5</sup> AKP, sygn. 104/Ch: *Scheda personalis – Martinus Karaś*, s. 1.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> M. Sadowski, *Redemptoryści polscy w latach 1939-1945*, Kraków 2005, s. 332-334, 411-415.

<sup>8</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 11-12.

<sup>9</sup> M. Sadowski, «*Faithful to the legacy of St. Clement – while open to the signs of the times*». *The origin and beginnings of the Polish Redemptorist Province (1883- 1909)*, “*Spicilegium Historicum CSsR*” 57:2009, s. 169-170.

<sup>10</sup> W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2, [Wrocław 1953], s. 399-400 (mps w Bibliotece Nowicjatu Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Lubaszowej).

Na początku II wojny światowej klasztor w Mościskach znalazł się co prawda 16 września 1939 r. pod okupacją niemiecką, ale już następnego dnia do miasta wkroczyli Sowieci. Jesienią 1939 r. mieszkali w nim liczni tzw. „bieżeńcy”, oczekujący na przedostanie się do Generalnego Gubernatorstwa. Już 25 listopada tego samego roku władze sowieckie zamierzały całkowicie usunąć wspólnotę zakonną z murów klasztoru. Ostatecznie zajęto na szpital wschodnie skrzydło. Kościół, w którym szczególną czią otoczona była ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy, był nadal miejscem ofiarnej posługi pięciu ojców i dwóch braci redemptorystów, ale władze zaczęły nakładać na zakonników tak wielkie podatki, że bez potajemnych zbiorów wśród wiernych z Mościsk i okolic, ojcowie nie byłiby w stanie ich zapłacić. W samym tylko 1940 r. obciążenia te wyniosły 13 000 rubli, a w roku następnym już ponad 35 000 rubli<sup>11</sup>. Odmowa zapłaty oznaczałaby zamknięcie kościoła i faktyczną likwidację wspólnoty w Mościskach, która liczyła wtedy siedmiu ojców i trzech braci. Sowieci przygotowywali się mimo to do wywózki redemptorystów w głąb ZSRR<sup>12</sup>.

Sytuacja uległa zmianie 25 czerwca 1941, gdy w wyniku wojny z ZSRR do Mościsk wkroczyli ponownie Niemcy. Wspólnota redemptorystów, mimo okupacyjnych ograniczeń mogła nadal pracować, a nawet pomagała w duszpasterstwie w okolicznych parafiach. W pracę tę zaangażował się także o. Karas. W Lipnikach tamtejszy proboszcz ks. Władysław Orzechowski naraził się Niemcom, kolportując antyhitlerowskie ulotki, za co został aresztowany. Mimo iż został zwolniony, jego powrót na plebanię i do proboszczowskich obowiązków był niemożliwy. W lipcu 1944 roku bp Franciszek Barda mianował o. Karasia administratorem parafii Lipniki, w której pracował ponad rok<sup>13</sup>.

W tym samym okresie, dnia 24 lipca 1944 r. do Mościsk już po raz kolejny wkroczyli Sowieci. Tym razem nie była to jednak przejściowa okupacja, bowiem jałtańska zdrada polskich interesów spowodowała trwałą zmianę wschodnich granic Rzeczypospolitej. Hitlerowska polityka zniewolenia i wyniszczenia narodu polskiego została ponownie i trwale zamieniona na komunistyczny terror. Atmosfera zastraszania i masowe aresztowania miały zmusić Polaków do ewakuacji za Bug i San, a tym samym zaprzepaścić nadzieje na zachowanie polskiej tożsamości i integralności Kresów wschodnich z Rzeczypospolitą, w jej nowym, powojennym kształcie. Pierwszorzędnymi ofiarami sowieckiej antypolskiej polityki

---

<sup>11</sup> Kronikarz prowincjalny opisywał tę sytuację ex post - w październiku 1941 roku - w ten sposób: *Klasztor w Mościskach wprawdzie nie doznał wielkiego zniszczenia, jednakowoż inwazja [sowiecka] dała się poważnie we znaki. Tylko Opatrzności Bożej i życzliwości ludzi zawdzięczają OO. [ojcowie], że się utrzymali na posterunku. Szykany, a szczególnie ogromne podatki obliczone i wymierzone na zniszczenie i zagładę klasztoru i kościoła zakończyły się kilku dni po wkroczenie Niemców* (AWPR, *Chronica Provinciae Polonicae C.Ss.R.*, t. 2 (1936-1955), s. 121; por. M. Brudzisz, *Redemptoryści w Mościskach w latach okupacji 1939-1944/1948*, w: *Diecezja przemyska w latach 1939-1945*, pod . red. J. Rausa i J. Musiała, t. 3, Przemysł 1990, s. 518-519.)

<sup>12</sup> Relacja ustna o. Tadeusza Sitki, Warszawa 17.03.2001.

<sup>13</sup> Archiwum Archidiecezji Przemyskiej, Teczki Dekanalne Stare, sygn. XIX/2 „Dekanat Mościski”: Nominacja o. M. Karasia administratorem excurrento parafii w Lipnikach, Przemysł 16.07.1944 (podp. bp F. Barda); tamże: Ks. A. Skrobacz do kurii biskupiej ob. Łac. w Przemysłu, Mościska 1.03.1945.

przesiedleńczej byli przedstawiciele kresowej elity umysłowej i społecznej, świadomi zagrożeń wpływających z prowadzonej przez Sowietów na wielką skalę ekspatriacji.<sup>14</sup> W obliczu tych dramatycznych wydarzeń również polscy redemptoryści musieli dokonać ponownego wyboru swoich pryncypiów. W związku ze zmianami granic sytuacja Polskiej Prowincji Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela uległa bowiem diametralnej zmianie. Już w drugiej połowie 1945 r., a zasadniczo w 1946 r., polscy redemptoryści stanęli wobec konieczności przejścia sześciu domów Wiceprowincji Wrocławskiej, podległej dotąd formalnie Prowincji Kolońskiej. Były to klasztory w Bardzie Śląskim, Braniewie, Gliwicach, Głogowie, Paczkowie i Wrocławiu<sup>15</sup>. Wojenne straty personalne Prowincji oraz naturalny w okresie okupacji spadek liczby nowych powołań wymusiły na prowincjale o. Ryszardzie Marcinku decyzję o przenosinach części wspólnoty z Mościsk do Polski. Podobny los spotkał zresztą również prawie całą wspólnotę wileńską<sup>16</sup>. Od kwietnia do grudnia 1945 r. Mościska opuściło 4 ojców i braci. W listopadzie tegoż roku w dwóch etapach wywiezione zostały do Krakowa cenniejsze ruchomości mościskiego klasztoru i kościoła<sup>17</sup>.

Na początku stycznia 1946 r. wspólnota w Mościkach składała się z 5 ojców i 5 braci. Pośród nich o. Marcin Karaś sprawował funkcję ministra, czyli ekonoma domu<sup>18</sup>. Wspominał on te wydarzenia w następujący sposób: *Również do nas, do klasztoru, przyszli jacyś Sowietci, byśmy wyjeżdżali do Polski. Co robić? Zostać, czy wyjechać do Polski? Kościół zamknąć, a klasztor oddać Sowietom? Za pierwszego pobytu Sowietów, wszystkim ojcom i braciom groziło wywiezieniu na Sybir, a czy teraz nie mogą tego zrobić, jeśli zostaniemy? Rozterka, ogromna rozterka*<sup>19</sup>. Wiadomość o decyzji prowincjała wywołała również symptomatyczną reakcję wiernych: *Powstał niesamowity krzyk, płacz i bunt. Ojcowie nas opuszczą, zostawią samych? To niemożliwe! Tyle lat był klasztor z nami, a my z klasztorem, on był nam zawsze podporą w trudnych chwilach życia, a teraz nas zostawi, osieroci?*<sup>20</sup> Ta postawa mieszkańców Mościsk odzwierciedlała prawdę ostatnich dziesięcioleci, gdyż zarówno miejscowi, jak i zakonnicy zbyt dużo wspólnie przeżyli, świadcząc sobie wzajemnie dobro i pomoc. Doświadczyli wspólnie tragizmu dwóch wojen, przemarszów wojsk spod różnych sztandarów, wreszcie ciemnych lat okupacji niemieckiej i bolszewickiej. W tych ciężkich chwilach wszyscy zdali egzamin wzajemnej solidarności, stąd po długiej naradzie konwentu zdecydowano, iż w

---

<sup>14</sup> J. Wołczański, „Aktywny polski nacjonalista”. *Sowieckie represje wobec ks. Ignacego Chwiruta na Ukrainie Sowieckiej po II wojnie światowej*, w: *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, pod red. J. Wołczańskiego, Lwów-Kraków 1999, s. 363.

<sup>15</sup> J. Wojnowski, *Redemptoryści na ziemiach polskich*, „Homo Dei” 29:1960, s. 22-23.

<sup>16</sup> M. Sadowski, *Redemptoryści polscy...*, s. 411; por. I. Mikłaszewicz, *Polityka sowiecka wobec Kościoła katolickiego na Litwie 1944-1965*, Warszawa 2001, s. 70-71; por. R. Laukaitytė, *Lietuvos vienuolijos. XX a. istorijos bruožai*, Vilnius 1997, s. 125-127.

<sup>17</sup> M. Brudzisz, dz. cyt., s. 523.

<sup>18</sup> AWPR, *Chronica Provinciae Polonicae...*, t. 2, s. 209.

<sup>19</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 19.

<sup>20</sup> Tamże; por. M. Brudzisz, dz. cyt., s. 523-524.

klasztory pozostaną jednaki ojcowie: rektor Aleksander Kałużewski<sup>21</sup>, Kazimierz Lendzion<sup>22</sup> i Marcin Karaś oraz bracia Anatol i Czesław<sup>23</sup>. Postanowienia te zaakceptował ostatecznie również prowincjał Marcinek. Latem 1946 r. sukcesywnie opuścili Mościska redemptoryści z ostatniej grupy tzw. „repatriowanych” i zasili wspólnoty w Tuchowie, Bardzie Śląskim, Gliwicach i Braniewie<sup>24</sup>.

W klasztorze mościskim oprócz pięciu redemptorystów pozostał także bliski współpracownik Jan Kawa, do którego obowiązków od 1940 r. należały prace w ogrodzie oraz ekonomii klasztornej, a następnie posługa organisty w sanktuaryjnym kościele. Kolejne dwa lata upłynęły redemptorystowskiej wspólnocie na owocnej pracy wśród pozostałych w Mościskach i okolicach Polaków. W maju 1946 r. O. Karaś w odpowiedzi na prośbę Polaków z pobliskiego Drohobycza podjął próbę pracy duszpasterskiej w farze drohobyskiej, jednak po kilkukrotnych staraniach u miejscowego urzędnika ds. wyznań Buryka, o. Kraś nie uzyskał wymaganego zezwolenia. Przyczyny tej odmowy były dla zakonnika jednoznaczne: *Zaważyło tu moje stanowisko przeciwne współpracy z nimi, czyli zgodzeniu się na szpiegostwo, donosicielstwo. To samo zauważył również prezes Komitetu [kościelnego Pszeniczka]: [...] Nikt by do ojca nie miał zaufania i praca w kościele by nie szła*<sup>25</sup>. Ten sam Buryk próbował też zachęcić księży dekanatu mościskiego do schizmy i

---

<sup>21</sup> O. Aleksander Kałużewski, redemptorysta, ur. 14.02.1906. Pierwszą profesję zakonną złożył 2.08.1928, a święcenia kapłańskie otrzymał w Tuchowie 13.08.1933; dyrektor Juwenatu Redemptorystów w Toruniu w latach 1935-1939. W latach II wojny św. przebywał kolejno w klasztorach w Warszawie, Zamościu i Mościskach, gdzie pełnił funkcję przełożonego w latach 1943-1948. Po zamknięciu klasztoru w Mościskach pomagał w duszpasterstwie w Samborze, Lwowie, a następnie do 1959 r. jako administrator parafii w Łanowicach pod Samborem; następnie posługiwał jako misjonarz i rekolekcjonista w Krakowie, a od 1960 r. jako przełożony i magister nowicjatu w Łomnicy Zdrój; zm. 20.04.1980. (Por. AWPR, *Chronica Provinciae Polonicae...*, t. 2, s. 277 passim).

<sup>22</sup> O. Kazimierz Lendzion, redemptorysta, ur. w Chełmnie 12.02.1913. Uczeń Juwenatu w Toruniu; pierwszą profesję zakonną złożył 2.08.1933, a święcenia kapłańskie otrzymał w Tuchowie 29.06.1938. W 1940 r. obył drugi nowicjat w Warszawie, a następnie posługiwał w Łomnicy Zdrój, Zamościu i Mościskach. Po zamknięciu klasztoru w Mościskach od 1948 r. pomagał w duszpasterstwie we Lwowie oraz Kiszyniowie, a następnie w latach 1950-1952 u bernardynów w Samborze. Aresztowany i skazany w 1952 r., do 1956 r. uwięziony w łagrze usolskim w Rep. Komi. Zwolniony w 1956 r. do 1958 r. posługiwał jako administrator parafii w Stryju. Po powrocie do Polski pracował jako duszpasterz i rekolekcjonista w Bradzie Śląskim, Głogowie i Gdynie, gdzie zm. 25.06.1992 ( Por. K. Lendzion, *Mościska, Sambor, łagry* (rozm. Adam Chlebowicz), „Nasza Rodzina” 1990, nr 12(555), s. 7-9).

<sup>23</sup> Br. Anatol (właśc. Józef Podraza), redemptorysta-brat koadiutor, ur. 13.01.1895. Pierwszą profesję zakonną złożył 2.02.1921, a śluby wieczyste 2.08.1926. Zm. w Bardzie Śląskim 31.08.1974. Br. Czesław (właśc. Stanisław Gacek), redemptorysta-brat koadiutor, ur. 3.05.1900. Pierwszą profesję zakonną złożył 2.08.1925, a śluby wieczyste 2.08.1928. Zm. w 5.11.1957. (Por. *Catalogus Provinciae Polonicae Congreg.[ationis] Ssmi Redemptoris confectus (1909-1959)*, s. 17 passim).

<sup>24</sup> AWPR, *Chronica Provinciae Polonicae...*, t. 2, s. 238-245; Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Krakowie (dalej: AKRK), *Kronika domu Zgromadzenia Najśw.[iętszego] Odkupiciela pod wezwaniem Matki B.[ożej] Nieust.[ajającej] Pomocy w Krakowie na Podgórzu*, t. 4 (1944-1948), s. 193, 229.

<sup>25</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 30-31.

stworzenia kościoła narodowego. W imieniu polskich duchownych stanowczo odpowiedział ks. Stanisław Dziadek, proboszcz z Balic: *Co pan sobie myśli, że religia katolicka to koszula, to kalesony, że można ją zmieniać na waszą głupią propozycję? Nie mamy o czym z panem rozmawiać.* Tak odważna reprimenda, poparta solidarnie przez pozostałych kapłanów, zakończyła sprawę<sup>26</sup>.

Władze sowieckie nie zrezygnowały jednak z usunięcia redemptorystów z klasztoru w Mościskach, którego funkcjonowanie było sprzeczne z programem ateizacji i depolonizacji tych terenów. W nocy z 13 na 14 maja 1948 roku klasztor został otoczony przez pluton NKWD, pod dowództwem szefa drugiego wydziału i zastępcy naczelnika NKWD w Drohobyczu majora Sawiczewa i miejscowego sekretarza partii. Ta złowroga „wizyta” zastała zakonników w kaplicy podczas wieczornego rozmyślenia. Po rozmowie z enkawudzistami rektor Kałużewski oznajmił współbraciom: *Źle z nami, bo władze sowieckie każą nam klasztor opuścić, motywując tym, że Mościska leżą w pasie granicznym, i że tu mieszkać zakonnikom nie wolno*<sup>27</sup>. Po przeprowadzeniu dokładnej rewizji w klasztorze i kościele, Sowietci kazali ojcom i braciom opuścić klasztor. Z jedynie podręcznym bagażem przewieziono ich pod osłoną nocy na dworzec kolejowy w Mościskach, skąd przez Lwów udali się do Sambora. Przydzielono im tymczasowo, jako miejsce zamieszkania, klasztor ojców bernardynów, nie zawiadamiając gospodarzy o kwaterunku niespodziewanych lokatorów. Kościół w Mościskach sowieci zamienili natomiast na skład zboża, a klasztor w całości na szpital.

### 3. Duszpasterska tułaczka

W Samborze o. Karaś i jego dwaj współbracia zostali zupełnie oddzieleni od ludzi i odsunięci od pracy kapłańskiej, poddani inwigilacji, przesłuchaniom i groźbom. Miejscowy urząd bezpieczeństwa zarzucał im m.in. namawianie wiernych, by nie poddawali się naciskom ekspatriacji, by strzegli swoich gospodarstw rolnych i nie włączali się do akcji tworzenia kołchozów. Po dwóch miesiącach pobytu u bernardynów w Samborze ojcowie udali się do Lwowa. O. Kałużewski zamieszkał w klasztorze sióstr Sacre Coeur. Ojcowie Lenzion i Karaś żywili nadzieję, że będąc bliżej Mościsk uda im się wrócić kiedyś do macierzystego klasztoru. Zamieszkali więc u hrabianek Elżbiety i Janiny Ledóchowkich. Ta ostatnia, by zarobić na utrzymanie swoje i siostry, pracowała we lwowskich uczelniach jako lektor języka angielskiego. Ojcowie nie mogąc rozpocząć systematycznej pracy w żadnym kościele, na co potrzebna była zgoda władz, postanowili uzupełnić braki w znajomości języka angielskiego i korzystali z systematycznych korepetycji<sup>28</sup>.

Wkrótce jednak o. Lenzion dowiedział się, że istnieje możliwość posługi kapłańskiej w stolicy Mołdawii – Kiszyniowie, po nagłej śmierci dotychczasowego

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 46-47.

<sup>27</sup> AKRK, bez. sygn., K. Lenzion, *Życiorys ojca Kazimierza Lenziona od 13 maja 1948 r. do 29 grudnia 1959 r.*, Bardo Śląskie 13.04.1959, k. 1 (rkps).

<sup>28</sup> W. Szoldrski, dz. cyt, t. 2, s. 54-65.

proboszcza<sup>29</sup>. Karaś natomiast uzyskał pozwolenie na pracę duszpasterską w Drohobyczu, gdzie posługiwał do wiosny 1949 r. Staraniem ks. Hieronima Kwiatkowskiego z parafii św. Antoniego na Łyczakowie Karaś dnia 5 maja 1949 r. ponownie wrócił do Lwowa, tym razem jako pomocnik w duszpasterstwie przy poddominikańskim kościele św. Marii Magdaleny, gdzie administratorem był ks. ppłk Zygmunt Truszkowski. Z upływem czasu redemptorysta dał się poznać miejscowym lwowianom, jako gorliwy kaznodzieja i spowiednik, przejmując od listopada 1949 r. całość duszpasterstwa po śmierci ks. Truszkowskiego. Po rekolekcjach wielkopostnych 1950 r., które przyciągnęły do kościoła św. Marii Magdaleny rzesze wiernych, duszpasterska posługa redemptorysty coraz bardziej niepokoiła władze sowieckie, co doprowadziło w konsekwencji do zakazu jej spełniania. Była to osobista decyzja samego ministra do spraw wyznań w kijowskim rządzie sowieckiej Ukrainy – Welihowego. Ten w osobistej rozmowie z Karasiem próbował go nawet namówić do porzucenia kapłaństwa oraz podjęcia pracy na Uniwersytecie Lwowskim jako wykładowcy języka łacińskiego i literatury polskiej. Odpowiedź redemptorysty była jednoznaczna: „*Władza zrobiła mi straszna krzywdę. [...] Napadli na nas w klasztorze, w nocy, jak bandyci. Wygnali nas na tułaczkę, bez kromki chleba, z małym tobołkiem w ręku. [...] Żądam od was pracy, jako kapłan, nie jako profesor*”<sup>30</sup>. Ostatecznie w drugiej dekadzie sierpnia 1950 r. o. Karaś otrzymał od wyznaniowego Buryka zezwolenie na pracę duszpasterską w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Stryju. Miał pomagać choremu ks. Kazimierzowi Stopie, który wynajmował od Franciszka Cyprysia część mieszkania przy ul. Lenina 52. Ten urodzony w Rzeszowie w 1878 r. emerytowany nauczyciel gimnazjum stryjskiego pełnił wówczas funkcję przewodniczącego rady parafialnej. W jednym z pokoi jego mieszkania zamieszkał w połowie sierpnia 1950 r. również redemptorysta-wygnaniec. Zaledwie dwa tygodnie później NKWD aresztowało ks. Stopę, co powszechnie wiązano z wcześniejszym zatrzymaniem jego przyjaciół księży Hieronima Kwiatkowskiego z parafii św. Antoniego we Lwowie oraz Wojciecha Olszowskiego ze Stanisławowa<sup>31</sup>. Po trwającym blisko dwa miesiące śledztwie został on wywieziony w głąb Rosji, jednak ani mieszkanie, ani rzeczy osobiste ks. Stopy, nie zostały skonfiskowane i miały pozostać nienaruszone<sup>32</sup>.

Odtąd o. Karaś samodzielnie sprawował opiekę duszpasterską nad wiernymi w Stryju. Na brak obowiązków nie mógł narzekać, bowiem jak sam wspominał: *Odprawiałem Msze św. codziennie, w niedziele i święta spowiadałem od godz. 5<sup>30</sup>, chrzcilem, błogosławiłem związki małżeńskie, odprowadzałem na cmentarz zmarłych. [...] Do chorych na miejscu przeważnie chodziłem pieszo, a do innych miejscowości, jak się dało. Spełnianie czynności kapłańskich dawało człowiekowi dużo zadowolenia, nappełniało radością*<sup>33</sup>. Posługa o. Karasia była poddawana regularnej i szczegółowej

---

<sup>29</sup> AKRK, bez. sygn., K. Lendzion, *Życiorys ojca Kazimierza Lendziona...*, k. 2; por. K. Lendzion, *Mościska, Sambor, łagry...*, s. 8.

<sup>30</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 77-78.

<sup>31</sup> Akta sprawy przeciwko ks. K. Stopie opatrzone zostały sygnaturą № 9683 (ASBULOL, sygn. П-35746, k. 91: *Акт [уз дела по обвинению Стопы Казмира]*, Сtryй 8 августа 1950 г.).

<sup>32</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 105-106.

<sup>33</sup> Tamże, s. 94-96.

kontroli ze strony oficerów NKGB, tajnych współpracowników oraz miejscowych urzędników, którzy zwykle w jednoznaczny sposób wymuszali na polskim księdzu łapówki oraz próbowali ingerować w treści i podejmowane posługi duszpasterskie, np. na początku października 1951 r. major Sawiczew domagał się zaprzestania przez o. Karasia odprawiania tradycyjnego nabożeństwa różańcowego, wiążąc je z działalnością kółek różańcowych, zdelegalizowanych wcześniej przez władze sowieckie. Zdecydowana postawa Karasia udaremniła tym razem te zakusy<sup>34</sup>. Jednak narastająca atmosfera wrogości wobec religii i kapłanów nie dawała większych złudzeń co do przyszłości, o czym dobitnie przekonują słowa wspomnień o. Karasia: *Tu w Stryju często prześladowała mnie myśl, że jednak kiedyś przyjdą po mnie i zabiorą mnie. Wymyślą coś przeciwko mnie i zaaresztują*<sup>35</sup>. Przeczucia te miały się zrealizować już w kilka miesięcy po śmierci Stalina, latem 1952 roku.

#### 4. Aresztowanie

Dnia 10 lipca 1952 roku na stryjskim dworcu kolejowym dwaj ministranci czekali na powracającego z kilkudniowego pobytu we Lwowie o. Karasia z ostrzeżeniem, iż podejrzana para pod pretekstem przygotowań do ślubu wypytywała o niego. Redemptorysta podejrzewając przygotowania do aresztowania dokonał w swym mieszkaniu koniecznych porządków, zaś pieniądze i wartościowe rzeczy przekazał znajomym na przechowanie. Następnego dnia po porannej Mszy św. i obowiązkach duszpasterskich w drodze do domu zatrzymał go szef drugiego wydziału i zastępca naczelnika NKWD w Drohobyczu major Sawiczew<sup>36</sup>. Po rewizji osobistej zaczął przeszukiwanie pokoju księdza. W trakcie tych czynności nadeszli inni funkcjonariusze, w tym kobieta, udająca dzień wcześniej narzeczoną Sawiczewa, po czym zaczęła przeglądać książki i periodyki, które pozostawały własnością zesłanego ks. Stopy. Jej szczególne kompetencje do rewizji zbiorów bibliotecznych księży wynikały z klasycznego wykształcenia w przedwojennym drohobyckim gimnazjum i znajomości łaciny. W godzinach popołudniowych dołączyła do nich jeszcze jedna cenzorka. Mimo, iż książek nie było wiele, enkawudziści skrupulatnie przeglądali każdą, wyszukując przede wszystkim słów i passusów związanych z komunizmem, bolszewizmem i Związkiem Sowieckim. Rewizja ta trwała do godz. 23<sup>00</sup>, a następnie przeniosła się do kościoła. W zakrystii Sawiczew znalazł stare, leżące zapomniane w kącie, kalendarze katolickie z lat 1928 i 1931. W pierwszym z nich znalazł artykuł o zamykanych w Rosji sowieckiej cerkwiach i kościołach. Wściekły zarzucił Karasiowi przechowywanie kłamliwych pism, na co ten odpowiedział: *Dziś to samo się dzieje, wszak i mnie wygnaliście z dwóch kościołów i jeden zamknęliście [w Mościskach]*<sup>37</sup>. Po dokończeniu przeszukania w pomieszczeniach kościelnych i samej nawie świątyni

---

<sup>34</sup> Tamże, s. 101-102; por. AKRK, bez sygn., Relacja ustna o. Marcina Karasia, Kraków 13.08.2001.

<sup>35</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 110.

<sup>36</sup> O. Karaś w swoich wspomnieniach podaje nazwisko Sawczenko, jednak materiały śledcze NKGB jednoznacznie weryfikują tę informację (ASBULOL, sygn. II-35746, k. 12: *Протокол обыска*).

<sup>37</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 115.



dwaj enkawudziści postanowili z racji na późną porę przenocować na plebanii. Znamiennym pozostaje fakt, iż postanowienie o rewizji w mieszkaniu Karasia wydał Sawiczew jeszcze 9 lipca, a więc dzień przed przeprowadzona rewizją, a akt ten zyskał zatwierdzenie przez prokuratora Doncowa i pułkownika Stechowa. Jako główny powód śledztwa i zatrzymania w dokumentach NKGB figurował zarzut posiadania „antysocjalistycznej i nacjonalistycznej literatury”<sup>38</sup>.

W sporządzonym odręcznie akcie rekwizycji, w obecności ukraińskich świadków: Anastazji Myszczało, Mirosława Pilipiwa i Zinajdy Kuzniecovej, starszy lejtnant Kawin i młodszy lejtnant Kozak wyszczególnili zarekwirowane polskie książki, czasopisma i rękopisy o rzekomej treści antysowieckiej: „Katechizm dla konwertytów” - 1 szt., 126 str.; książka „O niebie i chlebie” - 1 szt., 36 str.; książka „Prawda na trudne czasy” - 1 szt., 32 str.; książka „Precz niezgoda” - 1 szt., 31 str.; książka „Ludzkie spojrzenie” - 1 szt., 38 str.; książka „Przedwieczny lekarz ludzkości” - 1 szt., 32 str.; książka „Wspólnota świętych” - 1 szt., 292 str.; folder „Czemu w kościele spotykają się źli katolicy” - 1 szt., 4 str.; „List pasterski arcybiskupa Twardowskiego” - 1 szt. 7 str.; rękopis Karasia wypełniony 26 marca 1943 r. niebieskim atramentem na sześciu kartkach starego zeszytu w języku polskim; wycinki z polskiego czasopisma na jednej stronie z ilustracjami; schemat z niewiadomymi oznaczeniami na jednej kartce zeszytu uczniowskiego - 1 szt.; list adresowany do Karasia dnia 1.07.[19]52 r.; rękopis autora nieznanego na połowie kartki z zeszytu, napisany niebieskim atramentem w języku rosyjskim - 1 szt.; rękopis wykonany niebieskim atramentem w języku polskim - 2 str. 1 szt.; rękopis w formie listu, wykonany ołówkiem na dwóch kartkach rozpoczynający się słowami „Drogi Ojcze” w języku polskim - 1 szt. Ponadto funkcjonariusze podali również czasopisma znalezione w zakrystii kościoła: *Przy prowadzeniu przeszukania kościoła, obsługiwanego przez Karasia, znajdującego się w m. Stryj przy ul. Kościelnej, w wymienionym kościele została znaleziona następująca literatura o antysowieckiej treści: „Kalendarz Jasnogórski” na 1935 rok w języku polskim – 1 szt. 255 str.; kalendarz na 1937 rok w języku polskim - 1 szt. 16 str.; czasopismo „Rycerz Niepokalanej” z 1931 roku, wydanie w języku polskim - 2 szt.; czasopismo „Rycerz Niepokalanej” z 1930 roku, wydanie w języku polskim - 1 szt. 26 str. Według powyższego aktu przeszukanie rozpoczęto 11 lipca 1952 o 12.00 godzinie i zakończono 12 lipca o 4.00 nad ranem*<sup>39</sup>. Ostatni inwentarz rekwizycyjny wyszczególniał rzeczy osobiste znalezione w pokoju Karasia: dwie pary butów, marynarkę, spodnie i płaszcz, co też poświadczył i zobowiązał się przechować aż do wydania wyroku sądowego właściciel posesji Franciszek Cypryś<sup>40</sup>.

W aktach sprawy znalazł się też pierwszy protokół przesłuchania o. Karasia, które miało miejsce jeszcze w jego mieszkaniu podczas rewizji. Przeprowadził je lejtnant Kawin o godz. 5.00 nad ranem, dnia 12 lipca. Pytania dotyczyły przede wszystkim znalezionych książek i czasopism, ich proveniencji, właścicieli oraz przeznaczenia. O. Karaś konsekwentnie twierdził, iż literatura ta jest własnością

---

<sup>38</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 3: *Постановлене на производство обыска квартиры.*

<sup>39</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 13-14: *Акт, Сtryй 12 июля 1952 г.*

<sup>40</sup> Tamże, к. 15-16: *Опись имущества.*

zatrzymanego ks. Stopy, zaś pomoc homiletyczna, pt. „Homilie na niedziele i uroczyste święta całego roku” pożyczył od swego współbrata o. Kazimierza Lendziona, posługującego w Samborze<sup>41</sup>.

W sobotni poranek 12 lipca, po porannej Mszy św. o. Karaś korzystając z nieuwagi pilnujących go funkcjonariuszy za radą jednej ze swoich penitentek – Marii Zborowskiej, ukrył się w kryjówce za ołtarzem, wykorzystywanej jeszcze przez ks. Stopę. Ojciec przesiedział tak w ukryciu kilkanaście godzin, a po południu, jak sam wspominał: *[Zborowska] przysłała z dużym bukietem kwiatów dla niepoznaki i przedstawiła swój plan, wprost go narzuciła. Mianowicie w przebraniu kobiecym wyjdę z kościoła, razem z zakrystianką i z nią pójdę do mieszkającej przy kościele sekretarki komitetu kościelnego, a stamtąd [Zborowska] zabierze mnie do siebie. Na razie o wyjeździe mowy nie ma. Wszystkie drogi z miasta ostawione, każde auto wyjeżdżające z miasta kontrolowane, stacja kolejowa pilnie strzeżona.* Karaś przystał na ten ryzykowny plan, który rzeczywiście udało się skutecznie przeprowadzić, do tego stopnia, iż kapłan w przebraniu nie został rozpoznany nawet przez bardzo bliskich mu parafian. Tego samego dnia starszy lejtnant Kawin, jeden z funkcjonariuszy biorący udział w rewizji mieszkania Karasia, wydał postanowienie o jego aresztowaniu. Sowiecka bezpieka rozpoczęła akcję poszukiwania „uciekiera w habicie”<sup>42</sup>.

Następnego dnia, w niedzielę 13 lipca, o. Karaś zapragnął odprawić Mszę św., dlatego poprosił swych gospodarzy o przyniesienie z kościoła paramentów liturgicznych. Funkcjonariusze bezpieki prowadzili już wówczas stałą obserwację kościoła i mieszkania Cyprysia, gdzie swój pokój miał także o. Karaś, dlatego śledząc Zborowską w godzinach popołudniowych cały oddział enkawudzistów otoczył jej dom. *Zauważyła to gospodyni domu i dała mi znać – jak wspominał redemptorysta. Wtedy z jej mieszkania wyszedłem przez okno do sąsiadów. Szli na mnie z pistoletami w rękach. I tu mnie odkryli*<sup>43</sup>. Według sporządzonego tego samego dnia protokołu zatrzymania o. Karasia enkawudziści donosili: *My, niżej podpisani funkcjonariusze UMGB<sup>44</sup> Drohobyckiej Oblasti, major Majdanow, major Żołudź, kapitan Iwanow, starszy lejtnant Kawin i straszy lejtnant Soroki w obecności świadków spisaliśmy akt, iż dnia dzisiejszego w skutek przeszukania mieszkania Kapko Stiepana Siemionowicza na strychu jego mieszkania został wykryty i zatrzymany znajdujący się tu nielegalnie Karaś Marcin Jakubowicz. Świadkiem całego zdarzenia była też Maria Zborowska, którą enkawudziści znaleźli w domu Stefana Kapki i przesłuchali jako jedną ze współorganizatorów próby „ukrycia” księdza-uciekiera*<sup>45</sup>. Sprawę O. Karasia opatrzone numerem № 10804, a rozporządzenie o wszczęciu śledztwa podpisał 17 lipca 1952 r. wicedyrektor wydziału śledczego UMGB w Drohobyczu kapitan

---

<sup>41</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 17-18: *Протокол допроса*, Стрый 12 июля 1952 г.

<sup>42</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 4: *Постановлене на арест*; к. 4а: *Постановлене о избрании меры пресечения*.

<sup>43</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 118-119.

<sup>44</sup> Управленије Министерства Газударствиенној Бєзопасности czyli Wydział Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego.

<sup>45</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 11: *Акт*, Стрый 13 июля 1952 г.

Kuczumow. Prowadzącym śledztwo ustanowiony został starszy śledczy wydziału major Zakusiło<sup>46</sup>.

W dniu zatrzymania Karaś został zarejestrowany jako aresztant więzienia Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego w Drohobyczu. Zgodnie z procedurą wypełniona została też ankieta więzienna z wyszczególnieniem danych osobowych redemptorysty, jego wykształcenia, przynależności do partii, pochodzenia społecznego, informacji o członkach najbliższej rodziny, a nawet udziału w tzw. „wielkiej wojnie ojczyźnianej”<sup>47</sup>.

## 5. Śledztwo i tzw. proces

*Tak zacząłem „siedzieć” w więzieniu śledczym, jako wróg Związku Sowieckiego* - tymi słowami o. Marcin Karaś rozpoczął kolejny etap swych więziennych wspomnień. Opisując zaś warunki więzienne pisał: *W celi było sześć łóżek z siennikami, kocami i nawet poduszki, bodaj z siana czy słomy. Był stół i jakieś taborety, oczywiście i „parasza”. Miednica czy dwie i naczynie na wodę. Każdy miał swój ręcznik, czyli kawałek szmaty [...] Dzień schodził przeważnie na nudach, krótkich rozmowach i grze w warcaby*<sup>48</sup>. Pierwsze przesłuchanie podczas śledztwa miało miejsce 18 lipca. Przeprowadził je śledczy prowadzący sprawę Karasia major Zakusiło. Jego pytania nie odbiegały od standardowych procedur. Dotyczyły one szczegółów biografii redemptorysty, jego pracy duszpasterskiej, szczególnie z okresu powojennego oraz losów wspólnoty mościskiej. Znamienna wydaje się informacja z protokołu przesłuchania, iż rozpoczęło się ono o godz. 20<sup>30</sup>, a zakończyło pięć minut później<sup>49</sup>. Cztery dni później Karaś został wezwany na kolejne, tym razem już 5-godzinne przesłuchanie. W pierwszej części poświęcone one było posłudze redemptorysty w Stryju. Zakusiło wypytywał również o relacje z Franciszkiem Cyprysiem i Anną Cząstkową, gospodynią ks. Stopy. Natomiast druga część przesłuchania dotyczyła skonfiskowanych materiałów, książek i rękopisów<sup>50</sup>.

Tego samego dnia Zakusiło, w oparciu o dość enigmatyczne i wstępne wyniki śledztwa, sformułował „Postanowienie o wniesieniu oskarżenia” przeciwko zakonnikowi. Przypisano mu winę przechowywania w swoim mieszkaniu oraz kościele stryjskim literatury i periodyków o treści antysowieckiej. Zarzut ten

---

<sup>46</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 2: *Постановлене о прийнятті дела к производству.*

<sup>47</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 7-8: *Анкета арестованного.* W czasie przesłuchania o. Karasia przez st. lejtnanta Kawina sam zatrzymany tak zeznawał: *Otrzymawszy pozwolenie od pracowników MGB na sprawowanie Mszy Św. w kościele 12 lipca 1952, rano przyszedłem do kościoła, gdzie odprawiłem Mszę Św. Poczynając zauważyłem w pobliżu kościoła pracownika MGB, który był obecny przy przeszukaniu mego mieszkania, w związku z czym zrozumiałem, że mnie aresztują. Skorzystawszy z okazji, że pracownik MGB zwrócił wzrok w drugą stronę, ja ostrożnie wyszedłem z kościoła i skierowałem się na obrzeże miasta Stryja, tzn. tam, gdzie byłem zatrzymany 13 lipca 1952 roku.* (ASBULOL, sygn. П-35746, к. 19: *Протокол допроса, Дрогобыч 13 июля 1952 г.*).

<sup>48</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 120.

<sup>49</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 21-25: *Протокол допроса, Дрогобыч 18 июля 1952 г.*

<sup>50</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 26-29, 31-33: *Протокол допроса, Дрогобыч 22 июля 1952 г.*

wystarczył, aby sprawę Karasia podciągnąć pod paragraf 54-10 cz. 2 Kodeksu Karnego Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, dotyczący przestępstw o charakterze kontrrewolucyjnych. Zakusiło wysłał kopię tak sformułowanego oskarżenia do prokuratury, a wszystkie decyzje zaakceptował kapitan Kuczumow. Tego samego dnia przedstawiono sentencję tegoż postanowienia oskarżonemu redemptoryście, który potwierdził ten fakt własnoręcznym podpisem<sup>51</sup>. Według relacji Karasia, odmawiał on konsekwentnie podpisania „długiego protokołu” z przesłuchań, jednak ostatecznie – jak sam wspominał – podpisał, kiedy *śledczy zaczął się złościć, grozić, a w końcu tłumaczyć, że sąd dopiero rozstrzygnie, czy to aresztowanie jest słuszne czy nie*<sup>52</sup>.

Znamiennym, a zarazem typowym w sowieckich śledztwach przeciwko księżom katolickim, był fakt, iż pomimo sformułowania oskarżenia pod adresem o. Karasia, nadal poddawany był on serii przesłuchań. Prowadził je do końca wspomniany już Zakusiło, wspomagany tym razem również przez p.o. prokuratora drohobyckiej obłasti ds. zadań specjalnych – Gierżowa. Główne wątki tych przesłuchań koncentrowały się wokół jedyne go motywu oskarżenia, czyli przechowywania literatury antysowieckiej. Śledczy próbował też rozszerzyć zakres oskarżenia sugerując wykorzystywanie przez Karasia rzekomych treści kontrrewolucyjnych w znalezionych książkach do wygłaszanych przezeń kazań w kościele stryjskim. 5 sierpnia śledczy i prokurator pytali Karasia: *Na przesłuchaniu w dniu wczorajszym powiedzieliście, że z konfiskowanej u was w mieszkaniu i kościele antysowieckiej literatury korzystaliście przy przygotowaniu kazań. Z tego wynika, że wasze przemowy przed wiernymi w kościele miały antysowiecką treść? Redemptorysta odpowiedział na tę insynuację następująco: Czytałem rozliczną literaturę religijną. Przy tej lekturze spotykałem pojedyncze artykuły o treści antysowieckiej, ale w swoich kazaniach podczas przepowiadania w kościele przed wiernymi budowałem wypowiedź tylko na fundamencie religijnym*<sup>53</sup>. Należy podkreślić, iż zarówno zachowane materiały NKGB, jak również wspomnienia samego represjowanego redemptorysty, nie wskazują na używanie wobec niego przemocy fizycznej. Zredagowane ex post protokoły przesłuchań zostały spreparowane starannie z dbałością o stronę formalną oraz językową. Karaś wspominał jednak różne formy nacisku psychicznego i prób zastraszenia go: *Zaczął się „przesłuchiwanie”: krzyki, wrzaski, groźby, przekleństwa [...]. Doskoczył do mnie szef Sawiczow [właśc. Sawiczew] i grożąc mi przed oczyma pięściami, krzychał: Dlaczego mi nie odpowiadasz, ty swłocz, ty taki owaki, a potem zamierzył się, by mnie*

---

<sup>51</sup> Podobny charakter oskarżeń przedstawiano również innym aresztowanym kapłanom rzymskokatolickim, m.in. ks. Stanisławowi Bizuniowi, ks. Zygmuntwi Hańniewiczowi, ks. Ignacemu Chwirutowi. (ASBULOL, sygn. П-35746, к. 30: *Постановлене о предъявлении обвинения*, Дрогобыч 22 июля 1952 г.; por. S. Bizuń, *Historia krzyżemznaczona. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939-1945*, wstęp i oprac. J. Wołczański, Lublin 1994, s. 267; por. Z. Hańniewicz, *Zostaje tylko pamięć... Listy z łagrów 1947-1953*, oprac. J. Wołczański, Lwów-Kraków 1998, s. 15; por. J. Wołczański, „Aktywny polski nacjonalista”..., s. 368).

<sup>52</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 120.

<sup>53</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 55: *Протокол допроса*, Дрогобыч 5 августа 1952 г.

kopnąć w brzuch [...] Gdy wszedłem o godz. 4<sup>00</sup> do celi, moi współtowarzysze poderwali się na łózkach i bardzo wnikliwie mi się przyglądali czy „cały jestem”, czy nie zauważą na mnie jakichś śladów bicia. Karaś stwierdził jednak jednoznacznie: Muszę otwarcie powiedzieć, że przez cały okres śledztwa, nikt mnie nie uderzył<sup>54</sup>. W dwa dni po aresztowaniu lekarz więzienny wystawił regulaminowe świadectwo o lapidarnej treści: *Zdrów. Zdolny do wysiłku fizycznego I kategorii*<sup>55</sup>.

W aktach śledczych dobitnie widać miałość monotennie roztrząsanego „antysowieckiego” wątku zarzutów przeciw o. Karasiowi, co jednak nie przeszkadzało sowieckim funkcjonariuszom bezpieki w nieustannym powracaniu doń z nadzieją na wydobywanie z oskarżonego kapłana nowych informacji. Redemptorysta po raz kolejny pytany był o przebieg rewizji z dnia 11 lipca, ucieczkę z kościoła, ukrywanie się i aresztowanie na strychu domu Stefana Kapko<sup>56</sup>. Zakusilo interesował się też wyjazdami Karasia do Kijowa i Moskwy podczas jego starań o pozwolenie na prace przy kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie<sup>57</sup>. Podczas przesłuchania z dnia 4 sierpnia śledczy i prokurator po raz pierwszy zapytali o kontakty Karasia z jego współbratem o. Kazimierzem Ledzionem, który został aresztowany w Samborze, dzień wcześniej 12 lipca 1952 r. i oskarżony z tego samego paragrafu. Jego śledztwo, opatrzone numerem 10805, toczyło się równolegle wraz z postępowaniem przeciwko Karasiowi, stąd przesłuchujący mieli możliwość weryfikacji zeznań obydwu redemptorystów<sup>58</sup>. Na pytanie jakie książki Karaś pożyczał od Lenziona, ten pierwszy odpowiedział, iż było to zaledwie kilka pozycji: „Homilie”, „Rodzice i dzieci”, „Pszczoły” oraz „Życie antycznych Greków i Rzymian”<sup>59</sup>. O. Lenzion zaś w

<sup>54</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 124, 127.

<sup>55</sup> ASBULOL, sygn. II-35746, k. 94: *Медсправка*, Дрогобыч 16 июля 1952 г.

<sup>56</sup> *Bojąc się aresztu postanowiłem ukryć się. Zaczęłem myśleć nad planem ucieczki. Byłem bardzo podenerwowany. Widząc to moje zdenerwowanie podeszła do mnie jedna z moich penitentek - Zborowska Maria, która powiedziała, że na zewnątrz przedstawiciele MGB pilnują drzwi kościoła i zaproponowała mi ucieczkę za miasto Stryj w kierunku rzeki i wioski Marcinówka. [...] Wtedy otworzyłem inne drzwi z przeciwnej strony, znalazłszy moment, gdy przedstawiciele MGB odwrócili swój wzrok od kościoła, uciekłem za miasto Stryj. Przed wieczorem do mnie przyszła Zborowska Maria i przyniosła koldrę. Nocowałem w ziemniakach na polu. Rano Zborowska poszła do domu, a ja poszedłem w kierunku wioski do sadu. Za dnia przyszła do mnie Zborowska i przyniosła jedzenie. Wkrótce ze Zborowską ujrzałem, że w naszym kierunku zbliżają się jacyś ludzie. Gdy się zbliżyli poznałem, że to funkcjonariusze, którzy zrobili u mnie przeszukanie. Bojąc się że nas zauważą, ja naprzodzie, a Maria Zborowska za mną, uciekliśmy z sadu, ja wszedłem do czyjegoś mieszkania, gdzie znajdowała się pewna kobieta. To było dwupokojowe mieszkanie. Nic nie powiedziawszy kobiecie przeszedłem do drugiego pokoju, gdzie było otwarte okno, po czym wyszedłem przez okno na zewnątrz, a zobaczywszy że w domu po sąsiedzku są otwarte drzwi, wszedłem na strych, gdzie zostałem zidentyfikowany i aresztowany. Tak znalazłem się na strychu mieszkania niejakiego Kapko, nazwisko którego poznałem, gdy mnie aresztowano.* (ASBULOL, sygn. II-35746, k. 35-40: *Протокол допроса*, Дрогобыч 24 июля 1952 г.).

<sup>57</sup> ASBULOL, sygn. II-35746, k. 46-48: *Протокол допроса*, Дрогобыч 25 июля 1952 г.

<sup>58</sup> Śledztwo przeciwko o. Karasiowi opatrzone numerem 10804. AKRK, bez. sygn., K. Lenzion, *Życiorys ojca Kazimierza Lenziona...*, k. 3; ASBULOL, sygn. II-35746, k. 35-40: *Протокол допроса*, Дрогобыч 24 июля 1952 г.; por. K. Lenzion, *Mościska, Sambor, łagry...*, s. 8-9.

<sup>59</sup> ASBULOL, sygn. II-35746, k. 53: *Протокол допроса*, Дрогобыч 4 августа 1952 г.

swym krótkim życiorysie spisany już po powrocie do Polski w 1959 r. pisał: *Obwiniano mnie, że przechowywałem u siebie książki treści antysowieckiej, że sam je czytałem i drugim dawałem je czytać. Tymi książkami były kazania np. „Dekalog” Toth’a i czasopisma, jak „Ateneum Kapłańskie”*<sup>60</sup>. Do akt śledczych Karasia dołączany został też ten fragment z zeznań Lendziona, w którym potwierdził on, iż z *przechowywanej w moim mieszkaniu i kościele antysowieckiej literatury dawałem do czytania Karasiowi Marcinowi, księdzu z kościoła stryjskiego, któremu pozwalałem brać literaturę samemu według potrzeby. Jaką konkretnie on brał literaturę ja nie wiem*<sup>61</sup>.

W trakcie śledztwa przeciwko o. Karasiowi nie mogło zabraknąć również zeznań świadków zarówno jego rzekomej kontrewolucyjnej działalności, jak również dramatycznej próby ucieczki i aresztowania. Major Zakusiło przesłuchał kolejno Anastazję Miszogło, Mirosława Pilipiwa, Zinajdę Kuzniecowa – przewodniczącą stryjskiej młodzieżowej organizacji partyjnej. Wszyscy świadkowie zgodnie potwierdzali wersję o antysowieckich książkach i ulotkach znalezionych w mieszkaniu Karasia, który dzięki nim miał propagować *oszczerstwa na temat sowieckich realiów*<sup>62</sup>. Do protokołów zeznań sporządzonych na początku sierpnia dołączone zostały też te spisane w dniu rewizji mieszkania o. Karasia przez lejtnanta Kawina<sup>63</sup>. Z kolei dla wyjaśnienia nieudanej ucieczki redemptorysty kluczowe były zeznania Marii Zborowskiej<sup>64</sup>, która odważnie wzięła na siebie inicjatywę ucieczki osaczonego przez sowiecką bezpiekę kapłana: *To ja rekomendowałam [o. Karasiowi] na początku ucieczkę w kierunku rzeki Stryj, a później przedostanie się do Marcinówki, bo tam dużo działek i sadów, gdzie on mógł przenocować, a później gdziekolwiek wyjechać*<sup>65</sup>. Zarówno Zborowska, jak i inni świadkowie zatrzymania o. Karasia, potwierdzili ustaloną już wcześniej wersję zdarzeń z dnia 13 lipca 1952 r.<sup>66</sup>

W pierwszych dniach sierpnia Zakusiło dokonał w Stryju dwóch wyjazdowych przesłuchań Agnesji Pidufałowej oraz Dory Spiesiwcewej. Dotyczyły one jednak wyłącznie okoliczności i efektów rewizji w mieszkaniu ks. Kazimierza

---

<sup>60</sup> AKRK, bez. sygn., K. Lendzion, *Życiorys ojca Kazimierza Lendziona...*, k. 3.

<sup>61</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, k. 86: *Записка из протокола допроса Леньдзён Казимира Ивановича*, Дрогобыч 4 августа 1952 г.

<sup>62</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, k. 57-59: *Протокол допроса*, Дрогобыч 1 августа 1952 г., passim.

<sup>63</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, k. 56, 60-61, 65-66: *Протокол допроса*, Сtryй 12 июля 1952 г.

<sup>64</sup> Znamienne jest, iż sam o. M. Kraś zarówno w swych spisanych wspomnieniach, jak również w relacjach ustnych, kierował się konsekwentnie zasadą *nomina sunt odiosa*, pomijając lub zmieniając nazwiska niektórych osób, którym według niego nawet po wielu latach od tamtych wydarzeń, mogłoby to zaszkodzić. W swych pamiętnikach wymienia Marię Zborowską zaledwie dwa razy pod nazwiskiem-pseudonimem „Kubiena” (por. M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 118).

<sup>65</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, k. 70: *Протокол допроса*, Сtryй 12 июля 1952 г.

<sup>66</sup> Wśród pozostałych świadków aresztowania o. Karasia do akt śledztwa włączono zeznania Stiepana Zińko i Stiepana Kapko (ASBULOL, sygn. П-35746, k. 75-78: *Протокол допроса*, Сtryй 12 июля 1952 г.).

Stopy dnia 8 sierpnia 1950 r. oraz jego późniejszego zatrzymania<sup>67</sup>. Dla ostatecznej weryfikacji dotychczasowych zeznań istotne było również przesłuchanie Franciszka Cyprysia, przewodniczącego rady parafialnej, właściciela zrewidowanych pomieszczeń przykościelnych i naocznego świadka opisywanych wydarzeń. Próbował on zdezawuować zarzut o rzekomej antysowieckiej działalności o. Karasia, a na pytanie Zakusiły o główny i faktycznie jedyny motyw oskarżenia, Cyprys stwierdził stanowczo: *Ja nie widziałem u niego [Karasia] żadnej antysowieckiej literatury*<sup>68</sup>. To przesłuchanie było ostatnim aktem procesowym, bowiem już 5 sierpnia 1952 r. major Zakusiło sporządził pisemny protokół o zakończeniu śledztwa przeciwko o. Karasiowi kierując sprawę do rozpatrzenia w procesie sądowym<sup>69</sup>. Dwa dni później Zakusiło opracował pisemnie wnioski oskarżenia, które powtarzały znane z wcześniejszych dokumentów zarzuty. Redemptorysta został więc obwiniony o nielegalne przechowywanie w swoim mieszkaniu i kościele literatury antysowieckiej oraz próbę ucieczki przed aresztowaniem. Do aktu dołączono listę świadków oskarżenia oraz wykaz dowodów materialnych. Rzekome przestępstwa o. Karasia zostały zakwalifikowane pod paragraf 54-10 cz. 2 Kodeksu Karnego USSR i przekazane do dalszego postępowania do prokuratury obwodu drohobyckiego. Kontrasygnatę pod tym dokumentem złożyli również przełożeni Zakusiły – starszy lejtnant Pirogow i kapitan Kuczumow<sup>70</sup>. Z wnioskami śledczych w całej rozciągłości zgodził się prokurator Gierżow, a rozprawę sądową wyznaczono w trybie natychmiastowym na 19 sierpnia, dążąc do możliwie szybkiego wymierzenia wyroku<sup>71</sup>.

Kilka dni wcześniej, 11 sierpnia 1952 r. w budynku okręgowego sądu w Drohobyczu kolegium do spraw kryminalnych w składzie: przewodniczący sędzia Pinuli, członkowie – Rubanina i Krietowa, w obecności prokuratora Gierżowa, rozpatrzyło sprawę o. Karasia na posiedzeniu wstępnym. Prokurator przedstawił losy przeprowadzonego śledztwa, zaś kolegium sądowe, przychyłając się do wniosków oskarżenia, zatwierdziło datę rozprawy przy drzwiach zamkniętych<sup>72</sup>. W dniu 14 sierpnia postanowienie to zostało zakomunikowane oskarżonemu redemptoryście wraz z listą dowodów rzeczowych oraz świadków mających zeznawać podczas procesu<sup>73</sup>. Wśród nich zabrakło nazwisk świadków, o których

---

<sup>67</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 79-81: *Протокол допроса*, Стрый 1-2 августа 1952 г.

<sup>68</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 83: *Протокол допроса*, Стрый 2 августа 1952 г.

<sup>69</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 95: *Протокол од окончанию следствия*, [Дрогобыч] 5 августа 1952 г.

<sup>70</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 96-97: *Обвинительное заключение по следственному делу № 10804*, [Дрогобыч] 7 августа 1952 г.

<sup>71</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 100: Прок. Гершов, *Постановлений*, Дрогобыч 9 августа 1952 г.

<sup>72</sup> O. Karaś w swych wspomnieniach twierdzi, iż rozprawa sądowa miała miejsce 20 sierpnia, jednak wszystkie dokumenty sądowe oraz śledcze potwierdzają jednoznacznie datę o dzień wcześniejszą. (ASBULOL, sygn. П-35746, к. 101-102: *Протокол/Ухвала підготовчого засідання*, [Дрогобыч] 11 августа 1952 г.; por. M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 128).

<sup>73</sup> W postanowieniu o włączeniu do akt śledztwa dowodów rzeczowych wymieniono następujące książki czasopisma: *11-12 lipca 1952 r. w mieszkaniu Karaś Martyna s. Jakuba i w*

wnioskował Karaś. Na jego uwagę o tym braku, inspektor sądowy Kindziejew, spisał nazwiska świadków żądanych przez oskarżonego, zapewniając o tym, że na pewno się stawią. *Trochę wierzyłem* – tymi słowami skwitował te obietnice o. Karaś. W rzeczywistości jednak żadni świadkowie, poza wcześniej wskazanymi przez prokuratora, nie zostali wezwani<sup>74</sup>.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, rozprawa przeciwko o. Karasiowi, opatrzona numerem 51, rozpoczęła się 19 sierpnia o godz. 13<sup>00</sup>. Przewodniczącym składu orzekającego był sędzia Bakłan, ławnikami Kriworuka i Lisowik, oskarżycielem Gierzow, funkcję sekretarza pełnił Kindziejew, zaś nominalnym obrońcą z urzędu był adwokat Bieliczenko. Po rutynowych procedurach wstępnych, o. Karaś zwrócił się z pytaniem o nieobecnych świadków obrony, a szczególnie Franciszka Cyprysia. Sędzia przychylił się jednak do zdania prokuratora, który autorytatywnie orzekł, iż *zabieganie oskarżonego o dodatkowego świadka w przewodzie sądowym nie ma podstaw*<sup>75</sup>. Następnie został odczytany akt oskarżenia, a na pytanie sędziego, czy Karaś przyznaje się do zarzucanych mu czynów, redemptorysta - według zapisów protokołu - miał odpowiedzieć, iż przyznaje się tylko częściowo<sup>76</sup>. W czasie przesłuchania o. Karaś konsekwentnie utrzymywał, iż zarekwirowane książki, zakwalifikowane jako antysowieckie w treści, nie były jego własnością, korzystał z nich tylko częściowo przygotowując się do kazań i nie znalazł w nich żadnych motywów antysowieckich. W swych wspomnieniach redemptorysta pisał: *W końcu sędzia przerwał mi moją obronę słowami: «Wy się tak musicie bronić, ale te książki świadczą przeciwko wam, że jesteście wrogo nastawieni do Związku Radzieckiego, do komunizmu»*. Na zaprzeczenia kapłana sędzia znamienne zareagował: *«Ale to wszystkim wiadomo, że księża polscy są jawnymi naszymi wrogami»*. Po czym oddał głos prokuratorowi i jego świadkom Anastazji Miszgoło i Mirosławowi Pilipiw, którzy zgodnie potwierdzili

---

*kościelne m. Stryj, gdzie Karaś pracował jako ksiądz, przeprowadzone zostało przeszukanie, podczas którego wykryto i skonfiskowano następującą antysowiecką literaturę:*

1. *Katechizm dla konwertytów*
2. *O niebie i o chlebie*
3. *Prawda na trudne czasy*
4. *Precz niezgody*
5. *Ludzkie spojrzenie*
6. *Przedwieczny wróg człowieczeństwa*
7. *Czemu w kościele zdarzają się źli katolicy?*
8. *Rycerz Niepokalanej 1930r.- jeden [numer], 1931- dwa [numery]*
9. *Kalendarz Jasnogórski na 1935 r.*
10. *Kalendarz na 1937 r.*
11. *Wspólnota świętych*
12. *List biskupa Twardowskiego*
13. *Wycinki z polskiego czasopisma z ilustracjami*

(ASBULOL, sygn. П-35746, к. 87: *Постановленув*, Дрогобыч 5 августа 1952 г. (podr. Zakusiło, Pirogow); к. 103: *Пасника*, [Дрогобыч] 14 августа 1952 г.).

<sup>74</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 128.

<sup>75</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 108-111: *Протокол судового засідання. Справа нр. 51*, [Дрогобыч] 19 августа 1952 г.

<sup>76</sup> Tamże, к. 109a.



zaplanowaną wcześniej wersję zeznań<sup>77</sup>. Na koniec głos zabrał Gierżow, który autorytatywnie stwierdził *przestępstwo oskarżonego Karasia Marcina, przewidziane art. 54-10 cz. II UK USSR i dokładnie stwierdzone tak materiałami sprawy, jak i dowodami rzeczowymi oraz zeznaniami świadków w rozprawie sądowej*<sup>78</sup>. W związku z tymi ustaleniami prokurator wnioskował dla oskarżonego o karę 10 lat łagrów robót, konfiskatę mienia i pozbawienie praw obywatelskich. Nominalny obrońca – Bilczenko, zgadzając się co do winy Karasia, poprosił sąd o sprawiedliwy wymiar kary. Według zapisu protokolarnego rozprawa została zamknięta o 15<sup>00</sup>, po czym sędzia i ławnicy udali się na naradę.

Przed ogłoszeniem wyroku o. Karaś spotkał się w holu sądowym ze swym współbratem o. Lenzionem, który oczekiwał na swoją rozprawę z tego samego paragrafu. Wypowiedział on wtedy znamienne słowa: *Marcin, coś ty tam tak długo siedział? Broniłeś się? Na próżno. To nic nie da. Już z góry wyrok wydany. Ty, coś się tam bronił, otrzymasz 10 lat i ja, co się nie będę bronił, też dostanę 10 lat*<sup>79</sup>. Okazały się to prorocze słowa, bowiem po kilkuminutowej przerwie Karasia wprowadzono znów do sali rozpraw i odczytano wyrok w imieniu Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki. W sentencji wyroku znalazły się słowa: *Fakt przechowania przez oskarżonego antysowieckiej literatury z religijnymi i nacjonalistycznymi zabobonami został dowiedziony i nie oprotestowany przez oskarżonego. Wobec takiego uzasadnienia wyrok skazujący był formalnością. O. Karaś został uznany za winnego zarzucanych mu czynów i skazany zgodnie z art. 54-10 na pozbawienie wolności w poprawczo-pracowniczym łagrze w oddalonych miejscach ZSRR na 10 lat, ponadto zasądzono formalną konfiskatę majątku, którego i tak już był pozbawiony oraz na karę ograniczenia praw obywatelskich na okres 5 lat*<sup>80</sup>. Od wyroku skazany redemptorysta mógł się odwoływać do Sądu Najwyższego, jednak podjął tej próby, doświadczywszy standardów sowieckiego wymiaru sprawiedliwości. Taki sam wymiar kary zasądzono również w sprawie o. Kazimierza Lenziona. Bezwzględna walka władzy sowieckiej przeciwko polskim kapłanom i zakonnikom połączyła ich dalsze losy w wyjątkowej sybirackiej wspólnocie na „niełudzkiej ziemi”.

## 6. Epilog

Dnia 4 października 1952 roku o. Marcin Karaś wraz z dziesiątkami innych współwięźniów rozpoczął swą drogę na Sybir, najpierw z dworca kolejowego w Samborze, a następnie z obozu przejściowego na lwowskim Zamarstynowie<sup>81</sup>. Załadowani do bydłocych wagonów, z zakratowanymi niewielkimi oknami, z

---

<sup>77</sup> Na rozprawę nie stawiała się Zinajda Kuzniecowa, co jednak nie spowodowało przeniesienia terminu procesu. (M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 134-135).

<sup>78</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 111: *Протокол судового засідання. Справа нр. 51*, [Дрогобыч] 19 августа 1952 г.

<sup>79</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 135.

<sup>80</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 112-113: *Вирок. Справа нр. 51*, [Дрогобыч] 19 августа 1952 г.

<sup>81</sup> AKRK, bez. sygn., K. Lenzion, *Życiorys ojca Kazimierza Lenziona...*, k. 2.

głodowymi racjami chleba, zbożowej kawy i solonych śledzi, Sybiracy w skrajnie trudnych warunkach musieli odbyć trzytygodniową podróż do łagrów, miejsc swego przeznaczenia. Na postojach wyrzucano ciała tych, których wyniszczyły choroby, głód i zimno. Ostatecznie o. Karaś dotarł 20 października do zanurzonego w lasach tajgi nad rzeką Kama, łagru Gołownaja na Uralu, wchodzącego w skład tzw. Usolskiego ITL (Isprawitielno Trudowej Łagier – Robotniczo-Poprawczy Łagier), ok. 1300 km na wschód od Permu, w tzw. Republice Komi<sup>82</sup>. Wśród 1200 łagierników natychmiast znaleźli się Polacy, którzy dowiedziawszy się o tym, iż pomiędzy nowoprzybyłymi jest polski ksiądz, skłonili o. Karasia do symulowania choroby, który dzięki orzeczeniu obozowego lekarza trafił do lepszej pracy w brygadzie stolarskiej.

Na początku lipca 1954 r. redemptorysta-łagiernik został przeniesiony do tzw. łagru „bezkonwojowego” Niożwa, położonego w odległości ok. 40 km od Gołownoj. Był to obóz o złagodzonej rygorze, do którego mogli trafić jedynie ci więźniowie, którzy odbyli co najmniej połowę kary lub w nagrodę za nienagane zachowanie. Karaś znalazł się ekipie pracującej przy wycince drzew w tajdze oraz przy układaniu gałęzi i rozniecaniu ognia. Do pracy tej zimą więźniowie nie wychodzili tylko wtedy, gdy temperatura spadła poniżej – 42 C°. O swym duszpasterzu-łagierniku nie zapomnieli wdzięczni parafianie ze Stryja, którzy przesyłali mu systematycznie paczki żywnościowe i utrzymywali z nim jakże ważny kontakt korespondencyjny, podobnie jak czynił to w imieniu Polskiej Prowincji Redemptorystów, jego współbrat brat zakonny Anatol z Sambora<sup>83</sup>.

Wraz z polityczną odwilżą po śmierci Stalina, powoli też zaczęły zmieniać się warunki życia obozowego. Widowym tego znakiem były sprawowane przez o. Karasia od października 1954 r. Msze św. na leśnych polanach podczas pracy, dzięki przemyconemu w paczce prowizorycznemu mszalikowi oraz wykonanym własnoręcznie paramentom liturgicznym. Za kielich mszalny służył mu pojemnik po odczytnikach fotograficznych, ampułką była flaszeczka po penicylinie, a patenę redemptorysta wyciął z aluminiowej obozowej menażki. O. Karaś odważył się również spełniać potajemnie posługi sakramentalne wobec zaufanych współwięźniów, zarówno Polaków, jak i Ukraińców czy Litwinów. Przeżycia obozowe opisał on obszernie w swych ciekawych obozowych wspomnieniach<sup>84</sup>.

---

<sup>82</sup> Usolski ITL (Усольский ИТЛ) założony został w lutym 1938 r. i funkcjonował do 1960 r. Zarząd łagru umiejscowiony był w Solikamsku. W historii łagru przebywało w nim do 37200 więźniów, wykorzystywanych do prac przy wyrębie drzew, obróbce drewna i budowie dróg. W łagrze W zapiskach o. Karasia zachował się dokładny adres korespondencyjny jego łagru: *Mołotowskaja Oblast* [dziś Permska], *Czerdyńskij Rejon, P. Odz. Kolczyny, skr. poczt. AM244/2G*. (AWPR,teczka personalna o. M. Karasia, bez sygn.: [M. Karaś], *Pamiętki z obozu na Uralu Północnym* [spis], rkps., k. 1-2).

<sup>83</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 220; por. *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim rozm. Jan Palyga*, Warszawa 1995, s. 182.

<sup>84</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 183, passim; por. I. Osipowa, *Skazani jako szpiedzy Watykanu*, w: *Skazani jako szpiedzy Watykanu. Z historii Kościoła katolickiego w ZSRR (1918-1956)*, red. R. Dzwonkowski, Ząbki 1998, s. 142.

W pierwszej dekadzie lipca 1956 r. z Moskwy przybyła do łagru Gołownaja komisja weryfikacyjna, która w asyście naprędce dokooptowanych prokuratorów z kierownictwa obozu, dokonała przeglądu akt sądowych i rewizji wyroków. Jednak Karaś wraz ze swym współbratem zostali w specjalnej grupie łagierników wywiezieni do pobliskiego Solikamska, gdzie w pierwszych dniach sierpnia po przesłuchaniu przed komisją, redemptorysta usłyszał od jej przewodniczącego upragnione słowa: *Jesteście wolni*. Znamienne, że jeszcze rok wcześniej w lipcu 1955 r., prokurator drohobyckiej obłasti do spraw specjalnych – Kowalczyk, badając archiwalne materiały dotyczące sprawy Karasia, zapisał we wniosku weryfikacyjnym: *Rodzaj przestępstwa osądzonego Karasia ujęty [został] prawidłowo i wyrok wydany przez sąd zgadza się z popełnionym przez niego [czynem]. Skarga ze strony osądzonego Karasia na wyrok sądu nie wpłynęła*. W konkluzji Kowalczyk podtrzymał orzeczenie sądowe przeciwko redemptoryście z 19 sierpnia 1952 r.<sup>85</sup>

Jednak już 16 kwietnia 1956 r. prokurator Drużynin skierował pismo do naczelnika wydziału statystyczno-archiwalnego KGB w Drohobyczu Siwaczenki, z prośbą o udostępnienie materiałów sędowo-śledczych sprawy o. Karasia *dla przeglądu ich w ramach kontroli*<sup>86</sup>. Rewizja stalinowskich wyroków dokonywana była wówczas na fali zmian, w oparciu o uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 24 marca 1956 r. W postanowieniu speckomisji weryfikującej wyroki wydane na więźniach Usolskiego ITL pod przewodnictwem gen. G. N. Daniłowa zapisano: *Освободить Карась М. Я. от отбытия наказания, ограничившись отбытым им сроком. Поражения в правах и судимость снять*<sup>87</sup>. Wraz z o. Karasiem tego samego dnia zwolniony został również jego współbrat K. Lenzion. Po wyrobieniu paszportów obaj udali się przez Perm, Moskwę i Kijów do Lwowa, gdzie przybyli 19 sierpnia. Tu obydwaj redemptoryści rozdzielili się i wrócili do swych parafii, skąd przed blisko czterema laty zostali aresztowani. Po krótkim pobycie w Stryju i rozmowach z miejscowymi funkcjonariuszami KGB, o. Karaś otrzymał tymczasowe pozwolenie na pracę duszpasterską u boku ks. Michała Ziajki w Samborze<sup>88</sup>. Jednak już na początku stycznia 1957 r. w piśmie opatrzonym klauzulą „ściśle tajne” kapitan KGB Zapolskich wnioskował, iż dalszy pobyt Karasia jako *reakcyjnego kapłana rzymskokatolickiego [...] prowadzącego pracę misyjną dla rozkrzewienia i umocnienia wiary katolickiej wśród ludu, jest niepożądany*<sup>89</sup>.

---

<sup>85</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 119: *Заключение (секретно)*, Дрогобыч 15 июля 1955 г.

<sup>86</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 119: *Prokurator Drużynin do naczelnika Siwaczenki*, Дрогобыч 16 аирля 1956 г. (Adnotacja odręczna Siwaczenki o udostępnieniu żądanych materiałów źródłowych 17.04.1956).

<sup>87</sup> *Uwolnić Karasia M. J. od odbycia kary, ograniczając się do już odbytego okresu [kary]. Pozbawienie praw i wyrok sądowy zdjąć [z więźnia]*. (ASBULOL, sygn. П-35746, к. 119: *Выписка из протокола № 41, [Соликамск] 9 августа 1956 г.* Dokument ten został zaksięgowany w aktach wydziału śledczego urzędu MSW w Drohobyczu dnia 29.12.1956 r.).

<sup>88</sup> M. Karaś, *Szlakiem zesłańców...*, s. 253-268; por. AKRK, bez. sygn., K. Lenzion, *Życiorys ojca Kazimierza Lenziona...*, k. 3.

<sup>89</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 125: *Заключение (совершенно секретно)*, Дрогобыч 8 января 1957 г.

W wyniku kolejnych przesłuchań i nacisków o. Karaś w marcu 1958 r. złożył w kijowskim konsulacie podanie o polski paszport i wizę wjazdową. Jednak dopiero 6 października 1959 r., po półtorarocznym oczekiwaniu, Karaś przekroczył kolejną granicę z Polską w Medyce, nieopodal Mościsk. W Przemyślu czekali już na niego jego współbracia ojcowie Jan Piekarski i Jan Celej, w których towarzystwie redemptorysta-wygnaniec udał się do krakowskiej siedziby prowincjała<sup>90</sup>. O. Karaś pracował w latach następnych jako duszpasterz i rekolekcjonista w Gdyni, Głogowie i Zamościu. Od 1980 r. mieszkał w klasztorze redemptorystów w Krakowie, gdzie zmarł 25 marca 2003 r. w wieku 93 lat, przeżywszy 73 lata w zgromadzeniu i 68 lat w kapłaństwie.

Na kilka lat przed śmiercią w kwietniu 1995 r. o. Marcin Karaś doczekał się pełnej sądowej rehabilitacji na podstawie specjalnej ustawy wolnej Ukrainy z 17 kwietnia 1991 r. „O rehabilitacji ofiar politycznych represji na Ukrainie”. Przeprowadzono wówczas szereg rewizji orzeczeń sądowych wydanych przez Sowieców względem obywateli byłego ZSRR. Akt rehabilitacji podpisali: naczelnik wydziału rehabilitacji Zarządu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy dla lwowskiej obłasti – pułkownik Łoboda i naczelnik wydziału lwowskiej prokuratury – radca prawny Dorosz i prokurator Myronowycz<sup>91</sup>. Ostatni podpis na tym archiwalnym dokumencie kończącym akta sprawy № 10804 złożył drżącą dłonią wierny swemu kapłańskiemu i zakonnemu powołaniu o. Marcin Karaś.

---

<sup>90</sup> AWPR, bez. sygn., *Chronica Provinciae Polonicae C.Ss.R.*, t. 3 (1955-1959), s. 234; por. M. Karaś, *Szlakiem zesańców...*, s. 283.

<sup>91</sup> ASBULOL, sygn. П-35746, к. 128: *Выписок по материалах кримінальної справи № 37870*, Львів 20 квітня 1995 р.